

## **Brud jako znak kultury. Literackie obrazy higieny w XVIII wieku w *Księgach Jakubowych* Olgi Tokarczuk**

Olga Tokarczuk zapytana w jednym z wywiadów o najważniejszy wątek swojej prozy za znaczące uznała trzy. „Poszukiwanie porządku. Zwierzęta. Własna tożsamość”<sup>1</sup> są, według niej, dla jej twórczości kluczowe. Stwierdzenie to nabiera szczególnego sensu, gdy przypomnimy, że dla autorki *Podróży ludzi Księgi* powieść stanowi rodzaj niezwyklego doświadczenia komunikacyjnego. Między pisarzem a czytelnikiem dochodzi bowiem do porozumienia, umożliwiającego odbiorcy transgresję. Bez obcowania z powieścią „nie ma możliwości przeżycia sytuacji bycia inną osobą” – podkreśla Tokarczuk<sup>2</sup>. Jej powieści, odmienne tematycznie, o fabułach osadzonych w różnych epokach i kręgach kulturowych, łączy przekonanie, że rzeczywistość jest atropiczna, a jednostka w niej zanurzona, stale obcując z chaosem, zмага się z własną tożsamością. Próby jej określenia przybierają często formę podróży, w której człowiek w zetknięciu z Innym dostrzega ukryty porządek świata i poznaje siebie. Tak też się dzieje w ostatniej z jej powieści pt. *Księgi Jakubowe. Wielka podróż przez siedem granic, pięć języków i trzy duże religie nie licząc tych małych, opowiadana przez zmarłych, a przez autorkę dopełniona metodą koniektury, z wielu rozmaitych ksiąg zaczerpnięta, a także wspomóżona imaginacją, która to jest największym naturalnym darem człowieka* (Kraków 2014)<sup>3</sup>. Ten nietypowy dla współczesnej prozy tytuł odsłania ważne rysy utworu – przekraczanie granic, które w utworze eksplorującym tematykę historyczną i nawiązującym do tradycji powieści historycznej, okazuje się doświadczeniem epistemologicznym. Autorka zainteresowana, jak sama stwierdza, „wszelką heterodoksją, wszystkim, co nie mieści się w kanonie, co wystaje poza ogólne granice”<sup>4</sup> sięga do zdarzeń odległych, historii Jakuba Franka i fermentu religijnego, jakiego był

---

<sup>1</sup> *Historię trzeba opowiadać na nowo. Z Olgą Tokarczuk rozmawia Michał Nogaś*, „Tygodnik Powszechny” 2014 nr 21 – <http://tygodnik.onet.pl/kultura/historie-trzeba-opowiadac-nanowo/9gcm6>, s. 2 (dostęp: 26.04.2015).

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> Dalej posługuję się skróconą wersją tytułu: *Księgi Jakubowe*. Cytując powieść, korzystam z tego wydania i oznaczam je skrótem KJ, numer strony podaję bezpośrednio przy przywołanym fragmencie zgodnie z numeracją zamieszczoną w książce – w odwórczonej kolejności nawiązującej do ksiąg hebrajskich.

<sup>4</sup> Tokarczuk: Jak powstały „Księgi Jakubowe”, „Gazeta Wyborcza” 20.12.2014; [http://wyborcza.pl/1,76842,17154801,2014\\_rok\\_wedlug\\_Ksiazek\\_Tokarczuk\\_Jak\\_powstaly.html](http://wyborcza.pl/1,76842,17154801,2014_rok_wedlug_Ksiazek_Tokarczuk_Jak_powstaly.html) (dostęp: 27.04.2015).

sprawcą, nie tylko po to, by przywrócić zdarzenia zapomniane<sup>5</sup>, choć ważne dla rodzimej kultury, ale także, aby, przeglądając się w przeszłości, lepiej zrozumieć terażniejszość<sup>6</sup>. Opowieść o Jakubie Franku i jego sekcje stanowi także zaproszenie do podróży w czasie, do rzeczywistości odległej, zdarzeń rozgrywających się w różnych miejscach Europy i Azji Mniejszej. Dla pisarki ceniącej prozę, przekonanej o konieczności reinterpretacji dziejów<sup>7</sup>, ruch Frankistów okazał się wyzwaniem artystycznym. W utworze, w którym Czapliński dopatrzył się kontaminacji powieści fikcyjnej i historycznej, realizmu i realizmu magicznego, kroniki rodu i panoramy<sup>8</sup>, zatem odmiennych gatunków i poetyk, szerokiej perspektywie towarzyszy niezwykła dbałość o szczegół<sup>9</sup>. Tokarczuk wykazuje pod tym względem szacunek dla tradycji Waltera Scotta, który nakazując troskę o detal (koloryt) w powieści<sup>10</sup>, *de facto* troszczył się o czytelnika i jego doznania oraz aspekt poznawczy. Podążająca jego tropem pisarka wspomina o „zmaganiu się z każdym szczegółem”<sup>11</sup>, procesie „wypełniania ramy”<sup>12</sup>, która obejmuje obraz świata. Kreacja czasu i przestrzeni, niczym tkany gobelin, uzupełniany jest realiami epok i miejsc. Pisarka tworzy w ten sposób wizję rzeczywistości różnorodnej geograficznie, religijnie, kulturowo, korespondującą z zachowanymi dokumentami oraz jej obrazami utrwalonymi w sztuce<sup>13</sup>. O wspomnianej wcześniej „czułości”, przez niektórych recenzentów uznawanej za wadę<sup>14</sup>, świadczy sugestywny obraz świata. Tokarczuk, kreując go, z uwagą podchodzi do tych jego kulturowych szczegółów, które dla wielu pisarzy mogą

<sup>5</sup> Autorka podkreśla, że Polacy często historię znają z literatury – dzieł Sienkiewicza, Kossak-Szczuckiej, Kraszewskiego. Zob. *Historię trzeba opowiadać...*

<sup>6</sup> Por. J. Sosnowski, *Księga totalna*, „Więź” 2014, nr 4, s. 217.

<sup>7</sup> W rozmowie z Michałem Nogasim Tokarczuk podkreśla, że „historia (...) to jest wiedza abstrakcyjna, której dopiero nadajemy sens i znaczenie”. Por. *Historię..., op. cit.*

<sup>8</sup> P. Czapliński, „*Księgi Jakubowe*”, czyli *dwieście lat samotności*, „Gazeta Wyborcza” 21.10.2014: [http://wyborcza.pl/1,75475,16835955,\\_Ksiegi\\_Jakubowe\\_\\_\\_czyli\\_dwieście\\_lat\\_samotnosci\\_.html#ixzz3YYOtwV8G](http://wyborcza.pl/1,75475,16835955,_Ksiegi_Jakubowe___czyli_dwieście_lat_samotnosci_.html#ixzz3YYOtwV8G) (dostęp: 27.04.2014).

<sup>9</sup> R. Wiśniewski w recenzji *Ksiąg Jakubowych* pisze o „czułości do opowiadanej wielowątkowej historii”. Zob. R. Wiśniewski, *Rozdroża wybitności*, „Odra” 2015, nr 3, s. 85.

<sup>10</sup> Wielokrotnie wspominał on o potrzebie wprowadzenia do powieści szczegółów, często niezbyt ważnych z perspektywy fabuły, ale oddziałujących na wyobraźnię odbiorcy. Akcentował rolę języka typowego dla miejsca i czasu opisywanych zdarzeń, obyczajów, etc. Dbałość ta miała gwarantować „pozór rzeczywistości”. Por. G. Lukács, *Walter Scott*, tłum. K. Przymusiński, [w:] *Od Goethego do Balzaka. Studia z historii literatury XVIII i XIX wieku*, wyb. M. Żurowski, przeł. Z Herbert, R. Matuszewski, Cz. Przymusiński, K. Wolicki, M. Żurowski, Warszawa 1958, s. 258-318; H. Markiewicz, *Teorie powieści za granicą. Od początków do naturalizmu*, Warszawa 1992, s. 85-94.

<sup>11</sup> *Historię trzeba..., op. cit.*

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> Por. K. Bartoszyński, *O poetyce powieści historycznej*, [w:] *idem, Powieść w świecie literackości. Szkice*, Warszawa 1991, s. 66-70.

<sup>14</sup> Por. R. Bugajski, *Sekta Jakubowa*, „Twórczość” 2015, nr 1, s. 94.

uchodzić za drugorzędne. Wielowymiarową wizję Europy i Azji Mniejszej w XVIII w. udaje się jej stworzyć poprzez niezwykle sugestywną kreację obszarów odmiennych semiotycznie, percypowanych zmysłowo – wzrokowo, olfaktorycznie i dotykowo. Wśród nich akcentowany jest brud, którego liczne, różnorodne opisy nie tylko tworzą powieściową przestrzeń, ale stanowią również ślad kultur. Opozycja brudu i czystości jest istotnym komponentem każdej kultury, a jej obrazy uobecniają się w wielu dziedzinach sztuki. Higiena, stanowiąca świadectwo zmagania się człowieka z naturą, może być uznana za element historii społecznej<sup>15</sup>, ale też za znak kultury rozumianej jako tekst. W *Księgach Jakubowych*, których akcja rozgrywa się w miejscach odległych geograficznie (Rohatyń – Smyrna), kulturowo (Zachód-Wschód, Północ-Południe) i religijnie (judaizm, islam, prawosławie, chrześcijaństwo), powieściowe *spatium* jest zróżnicowane. Jego obrazy zatem, stanowiąc tło zdarzeń, bogate w szczegóły, okazują się odmienne, co uwidacznia się także w uwzględnionych przez pisarkę opisach higieny<sup>16</sup>. Jeśli przyjmiemy w dalszych rozważaniach zmodyfikowaną definicję higieny, jaką podaje *Słownik języka polskiego* – pozbawiając ją na użytek dalszych rozważań związku z nauką, to uznamy ją za działania zmierzające do „eliminowania czynników ujemnych a wprowadzaniu dodatnich w celu ochrony zdrowia oraz zapewnienia jednostce i społeczeństwu najlepszych warunków rozwoju psychicznego i fizycznego”<sup>17</sup>. Higiena bywa więc jednocześnie rozumiana jako opozycja czystości i brudu. Oba te zjawiska pojawiają się w powieści Tokarczuk, ale pierwszemu z nich pisarka poświęca znacznie więcej miejsca i prezentuje w opisach przestrzeni, deskrypcjach człowieka oraz obrazach epidemii.

Słownikowe znaczenie słowa `brud` – „każde zanieczyszczenie”<sup>18</sup> – implikuje jego różnorodności i odmienne formy. W sensie ontologicznym zatem brud warunkowany jest niejako istnieniem czegoś czystego. W pierwszej kolejności przyglądać się będziemy brudowi w obrazach przestrzeni. W *Księgach Jakubowych* w kreowanych *spatiach* uobecnia się on w miastach i wsiach, na południu Europy i na jej północy, w materii i tym, co niematerialne, co percypowane wzrokowo i olfaktorycznie. Brud przybiera w tej powieści różną postać, najczęściej jednak stanowi zanieczyszczenie materii. Pisarka, choć акцен-

<sup>15</sup> Taką propozycję formułuje Vigarello. Por. G. Vigarello, *Czystość i brud. Higiena ciała od średniowiecza do XX wieku*, tłum. B. Szwareman-Czarnota, Warszawa 1996, s. 9-10.

<sup>16</sup> Tokarczuk, tworząc obraz (opis zdarzeń i zjawisk), wprowadza topografie (opisy miejsc). Zob. T. Todorov, *Tropy i figury*, tłum. W. Krzemień, [w:] M. Skwara (red.), *Retoryka*, Gdańsk 2008, s. 200-201.

<sup>17</sup> *Słownik języka polskiego*, M. Szymczak (red.), Warszawa 1978, s. 740-741.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 203.

tuje jego obecność dość często, rzadko poświęca mu większe partie opisowe, co uznać można za charakterystyczne dla przyjętej strategii pisarskiej, zakładającej troskę o szczegóły<sup>19</sup>. W rezultacie na kartach *Ksiąg Jakubowych* odnajdujemy liczne deskrypcje najczęściej w postaci zawiązkowej<sup>20</sup>, rzadziej rozwiniętej<sup>21</sup>. W powieści tej brud pojawia się w większych elementach przestrzeni i tych niewielkich, choć zdarza się też znaleźć uogólnione stwierdzenia, jak np. „brud podolski” (s. 692). Do pierwszych z wymienionych zaliczyć możemy miasta, w których pisarka wyraźnie akcentuje nieczystość budowli i ulic, karczem, domów i ich wyposażenia<sup>22</sup>. Z ust jednej z bohaterek padają słowa: „miasta śmierdzące i brudne, wody czystej za mało” (s. 432). Brud obleka najczęściej ulice i przybiera wówczas postać błota. O ile samo w sobie stanowi substancję (rozmokła, gliniasta ziemia)<sup>23</sup>, o tyle w potocznym rozumieniu jest ono kojarzone z brudem i czynnością brudzenia się. W takim też ujęciu ujawnia się w powieści – drogi w Rohatynie są pełne kałuż (s. 901), a karetka, która się tam pojawia nie zachwyca, ponieważ „jasne lakierowane drzwiczki są czarne od błota” (s. 901). Busko zaś jawi się jako miejsce, w którym co roku „wypełzało błoto i odcinało miasteczko od reszty świata” (s. 818), w Mielnicy zaś „W kałużach pośród błota przeglądają się ze zdziwieniem rozpedzone niskie chmury (s. 660). Błoto tożsame z brudem współtworzy obraz podolskich miast i miasteczek, wilgotnych, szarych, których mieszkańcy nieustannie w nim brodzą. Ulice pełne kałuż, stanowiących miejsce zabaw dzieci (s. 898) i błotniste podwórka (np. domu Szorów, s. 868), mazowieckie drogi (np. do Łowicza, s. 475), implikując kolor szary, wprowadzają do kreowanego obrazu przestrzeni smutek, z jakim barwa ta jest od wieków kojarzona<sup>24</sup>. Jednak błoto nie jest

<sup>19</sup> Por. *Tęsknota za herezją. Z Olgą Tokarczuk rozmawia Małgorzata Sadowska*, „Newsweek” 2014, nr 43, s. 95.

<sup>20</sup> W formach narracyjnych może się pojawić opis zawiązkowy, w rozproszeniu oraz rozwinięty i scalony. Zob. J. Sławiński, *O opisie*, [w:] idem: *Próby teoretycznoliterackie*, Kraków 2000, s. 219-222.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 220-221.

<sup>22</sup> W miastach i miasteczkach w XVIII w. nie sprzątano regularnie ulic. W miastach arabsko-muzułmańskich zaś istniał urząd *muhtasiba*, do którego obowiązków należała m. in. dbałość o oczyszczanie ulic i jakość wody. Por. B. Prochwicz-Studnicka, *Wybrane aspekty organizacji tradycyjnego miasta arabsko-muzułmańskiego w kontekście zdrowia publicznego*, [w:] W. Korpalska, W. Ślusarczyk (red.), *Czystość i brudu. Higiena w średniowieczu*, Bydgoszcz 2014, s. 279, 289; B. Baranowski, *Życie codzienne malego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1975, s. 25.

<sup>23</sup> Por. *Słownik języka polskiego...*, s. 179.

<sup>24</sup> J. Chevalier, A. Gheerbrant, *Dictionnaire des symboles, mythes, rêves, coutumes, gestes, formes, figures, couleurs, nombres*, Paris 1999, s. 487; W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1985, s. 408, E. Heller, *Psychologie de la couleur. Effets et symboliques*, trad. L. Richard, Paris 2009, s. 224-242.

jedynie w tej powieści percypowane wzrokowo i dotykowo. Pisarka, tworząc polisensoryczny obraz rzeczywistości XVIII w., nie pomija w *Księgach Jakubowych* wrażeń olfaktorycznych. Błoto więc ewokuje odrażające wonie: wilgoci, zwierzęcych odchodów i drewna („Kobiety w łachmanach zbierają na ulicy wióry i łajno na opał”, s. 898), określane jest jako „cuchnące” (s. 891)<sup>25</sup>.

W nieco inny sposób przedstawia Tokarczuk błoto stolicy. Warszawa ukazana jest bowiem jako miasto aspirujące do nowoczesności i zasobności, choć jest to „mieścina o błotnistych uliczkach”, miasto, które „udaje jakieś inne” (s. 522). Współwystępowanie luksusu (pałace, sklepy) i nieczystości (ulice, s.112) odsłania smutną prawdę o prowincjonalności Warszawy.

Brak higieny jest w tej powieści ukazany jako zjawisko powszechne. Obejmuje on również miejsca publiczne – np. karczmy oraz domy, niezależnie do statusu mieszkańca, choć z wyraźnie zaznaczającym się zróżnicowaniem intensywności. Tak więc karczmy<sup>26</sup>, oferujące wędrowcom schronienie<sup>27</sup>, miejsca spotkań i zabaw, okazują się też przestrzenią stanowiącą zagrożenie dla zdrowia. W *Księgach Jakubowych* hazardziści spotykają się w „niezbyt czystych i zadymionych” (s. 853) oberżach, Nachman zatrzymuje się wraz z towarzyszami w karczmie o brudnych oknach i pościeli, w której prawdopodobnie czają się pluskwy (s. 661)<sup>28</sup>. Co ciekawe, pisarka w obrazach tych nieco swobodniej podchodzi do tradycji powieści XIX w. Brak higieny panujący w nich, szczególnie zaś występowanie owadów, było zjawiskiem na tyle częstym, że, jak wspomina Jędrzej Kitowicz, „delikatni panowie i paniczowie wszędzie za sobą z pościelą wozili, wzdragając się spania na słomie w karczmie dla pchłów”<sup>29</sup>. Tokarczuk uwagę koncentruje na samej obecności insektów, nawiązując przy okazji do ikonografii<sup>30</sup>.

---

<sup>25</sup> Przykre wonie w miastach i miasteczkach brały się również z zalegającej padliny. Por. B. Baranowski, *op. cit.*, s. 25; A. Corbin, *We władzy wstrętu. Społeczna historia poznania przez węch. Od odrazy do snu ekologicznego*, tłum. A. Siemek, Warszawa 1998, s. 37-47.

<sup>26</sup> Zob. B. Baranowski, *Polska karczma. Restauracja. Kawiarnia*, Wrocław 1979, s. 7-11; 12-44.

<sup>27</sup> K. Krajewski, *Mala encyklopedia architektury i wnętrz*, Wrocław 1999, s. 105.

<sup>28</sup> Pluskwa była, obok pchły i wszy, źródłem udreki Europejczyków w XVIII. W chłopskich domach pluskwy gnieździły się w szparach ścian, tak jak i w karczmach, które przypominały wiejskie chaty. Por. B. Baranowski, *Kultura ludowa XVII i XVIII w. na Ziemiach Polski Środkowej*, Łódź 1971, s. 212; B. Baranowski, *Polska karczma...*, s.17.

<sup>29</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1985, s. 268. Warto dodać, że wyobrażenia o robactwie do XVII w. opierały się na przekonaniu, że ich źródłem jest ludzkie ciało. Por. G. Vigarello, *op. cit.*, s. 49; B. Duden, *Historia ciała. Lekarz i jego pacjentki w osiemnastowiecznym Eisenach*, tłum. i red. J. Górny, Warszawa 2014, s. 178.

<sup>30</sup> W malarstwie pojawił się kilkakrotnie temat iskania pcheł. Jego przedstawienia pojawiają się szczególnie często w dziełach mistrzów pędzla XVIII w. – G. de la Tour, *Kobieta iskająca pchły*, (ok. 1638/1641 r.), G. Terborch, *Chłopiec iskający psa* (ok. 1655 r.), *Iskanie wszy* (*Matka cze-*

Nieczystość w jej powieści pojawia się również w przestrzeni prywatnej. Rozważania Moliwdy-Kossakowskiego na temat ewentualnej konwersji na frankizm zawierają wzmiankę o przestrzeni domu. Chociaż ma ona charakter metaforyczny (chodzi o przebieg i kierunek zmiany wyznania), to ewokuje obraz domu, którego mniej eksponowane miejsca charakteryzują się przykrymi woniami i lepkością podłóg pokrytych tłuszczem (s. 485). W innym zaś miejscu mowa jest o braku higieny w szkołach rabinicznych – w domu Baal Szema Towiego w Międzybożu spano pod brudnymi derkami, „w których nierzadko znajdowało się wszy” (s. 815). W powieściowym świecie człowiek funkcjonuje otoczony brakiem higieny. Brudne są plandeki wozów stanowiących podstawowy środek transportu (s. 862), ubikacje w chałupach osłonięte są brudnymi szmatami (s. 251), pakunki owija się w brudne szmaty (s. 633). Brud w tej powieści zrównuje ludzi; wykształconych (jak ksiądz Chmielowski, s. 251) i pozbawionych wykształcenia (Jenta, s. 867), mieszkańców miast i wsi. Co ciekawe, Tokarczuk zdarza się rezygnować z bezpośredniego opisu brudu, a właściwie brudnych materii, by jedynie brak higieny implikować. W powieści bowiem pisarka, przywiązując również wagę do olfaktorycznej percepcji świata, wspomina o woniach, które choć nie stanowią materii<sup>31</sup>, są z nią kojarzone. Miasta Północy przesycone są fetorem odchodów – „końskiego łajna” (s. 894), „łajna i słodu” (s. 883). Lublin wzbudza wstręt „smrodliwym powietrzem” (s. 525). Mamy zatem do czynienia z zapachami o odmiennym charakterze – pierwszy z nich zaliczany jest bowiem do woni wstrętnych, drugi zaś – do kaprylowych<sup>32</sup>. We wzmiankach o zapachach określone zostaje ich źródło, zatem obrazy o charakterze wyobrażeniowym powstające u czytelnika zawierają również niezbyt estetyczne, ale charakterystyczne dla epoki widoki. Odory pojawiają się nie tylko w przestrzeni publicznej<sup>33</sup>, ale i w domach. „Woń szmat niepranych ubrań i wszechobecnego dymu” (s. 780) okazują się dla Nachmana sensualnymi znakami domu, odmiennymi od tych, z którymi stykał się w drodze na Południe.

---

sząca dziecko, 1653 r.). Jak notuje M. Kawa, powołując się na J. Skwińskiego, leksem „robak” i „robactwo” implikuje niejednorodną klasę desygnatów, w tym także owady. Zob. M. Kawa, *Ten, który toczy nasze dusze i ciała... Robak i robactwo w kulturze i literaturze*, Toruń 2011, s. 63-65.

<sup>31</sup> Węch zaliczany jest do zmysłów chemicznych, dla których bodziec stanowi substancja lotna. Por. H. R. Schiffman, *Skóra, ciało, zapach i smak*, [w:] R. L. Gregory, A. M. Colman (red.), *Czucie i percepcja*, tłum. M. Siemieński, Warszawa 2002, s. 120-125.

<sup>32</sup> Podział ten, dokonany przez Zwardemackera, oparty jest o kryterium gradacji zabarwienia emocjonalnego. Paradoksalnie – na XVIII w. przypada rozwój perfumiarstwa. Por. M. Gołaszewska, *Estetyka pięciu zmysłów*, Warszawa-Kraków 1997, s. 18-19.

<sup>33</sup> Warto przypomnieć, że na już pod koniec XVIII w. na Zachodzie zainteresowanie higieną zaowocowało działaniami zmierzającymi do uwolnienia miast od fetoru. Por. A. Corbin, *op. cit.*, s. 119-144.

Brak higieny w powieściowym *spatium* zaznacza pisarka, wspominając o jego mniej lub bardziej materialnych formach. Stąd też w *Księgach Jakubowych* odnajdujemy już nie opisy, ale wzmianki o śmieciach i kurzu. Pierwsze z nich, bardziej materialne<sup>34</sup>, pojawiają się zarówno w miastach Północy, jak i Południa. W zaułkach Smyrny, zachwycającej bogactwem barw, przyjemnych woni, urodą przyrody, ukryte podwórka są nimi przepełnione, Lublin zaś wyobrażony jest jako miejsce o cuchnącym powietrzu, pełne „śmieci, które przywierają do nóg, brudu i hałasu ludzkiej ciżby” (s. 525). Jeśli porównamy te spostrzeżenia, to wyraźnie zarysowuje się różnica w obrazie higieny wspomnianych miast. Lublin okazuje się bowiem z pozoru tylko cywilizowaną przestrzenią. W rzeczywistości okazałe budowle, jak katedra i siedziba biskupa, sąsiadują z ulicami stanowiącymi *locus horridus*<sup>35</sup> – nieczystości, w przeciwieństwie do południowego miasta, nie są ukryte, lecz wszechobecne, pokrywają ulice niczym dywan, są przenoszone przez przechodniów. Śmieci, percypowane w pierwszej kolejności przez wzrok, wprowadzają do obrazu miasta kontrast. To, co kojarzone jest z trwaniem materii (budowle) sąsiaduje z materią naruszoną przez czas – uszkodzoną i zbędną.

Takie zestawienie sprzeczności w kreowanej przestrzeni wykracza poza wymogi realizmu, wykazuje natomiast związek z refleksją filozoficzną, bardzo ważną w tej powieści. Można bowiem w tym wyobrażeniu miasta dostrzec nie tylko ślady realiów epoki, ale także wyraz zadumy nad czasem oraz istnieniem.

Druga z „mniej materialnych” form brudu – kurz<sup>36</sup> – nie dorównuje frekwencją wcześniej omawianym postaciom nieczystości. Tokarczuk sygnalizuje jego obecność sporadycznie, ale za każdym razem jednak włącza go do deskrypcji miejsc niezbyt atrakcyjnych estetycznie. Dopełnieniem obrazu brzydoty rohatyńskich rogatek jest wjeżdżająca karetą, określona jako bogata, ale zarazem zakurzona (s. 901-900). Luksusowy pojazd<sup>37</sup>, łososiowy, zdobiony złoceniami i herbem Potockich (s. 884) nosi ślady podróży – jest pokryta ku-

<sup>34</sup> Śmieć to „rzecz wyrzucona, zniszczona, zużyta, beżyteczna, zepsuta, zwłaszcza resztką czegoś, pozostałość, odpadek”. *Słownik języka polskiego*, M. Szymczak (red.), t. 2, Warszawa 1981, s. 449.

<sup>35</sup> *Locus horridus* – miejsce straszne, to opozycyjny topos do *locus amoenus*, miejsca przyjemnego. Por. *Słownik terminów literackich*, M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński (red.), Wrocław, 1998, s. 287; E. R. Curtius, *Rozkoszne miejsce*, [w:] *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. i oprac. A. Borowski, Kraków 1997, s. 202-206.

<sup>36</sup> Kurz to „pył powstały ze sproszkowanych ziarenek piasku, ziemi, z cząsteczek różnych ciał, unoszący się w powietrzu i osiadający na powierzchni przedmiotów”. *Słownik języka polskiego*, t. 1, s. 1092.

<sup>37</sup> Opis karet wielkich panów pozostawił Kitowicz. Por. J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 274; K. Krajewski, *op. cit.*, s. 177-178.

rzem, zatem traci całą urodę i splendor, wtapiając się w przestrzeń brudnej mieściny. Określający ją epitet – „zakurzona” – implikuje wszechobecność brudnego pyłu, który osiada na każdej materii. Zdawkowe wzmianki o kurzu (się np. w opisie domu lubelskich Żydów), zawierają spostrzeżenia typowo opisowe („wypłowiałe i pełne kurzu, tak że wzorek na nich stał się prawie niewidoczny” (s. 394), ale wraz z ich uzupełnieniem – „oto jest kolor kurzu” (s. 394) – odsłaniają refleksję o charakterze ontologicznym. Brud, zawsze deformujący pierwotną postać rzeczy, staje się tym samym znakiem defektu.

Skutki braku higieny są w powieści percypowane przez różne zmysły, a obrazy brudu uwarunkowane przez kulturę. Tokarczuk wyraźnie sygnalizuje odmiennosć w zachowaniach, obyczajach etc. ujmowaną w ramach antropologicznej koncepcji kultury, w świetle której ta ostatnia, stanowiąc dzieło ludzi, oddziałuje na nich samych<sup>38</sup>. Brud Północy ma inny charakter niż brud Południa czy Zachodu. W powieści tej brak higieny częściej pojawia się w kreacji wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, zatem Północy. Południe i Azja Mniejsza, a szczególnie Smyrna, jawią się Nachmanowi jako *locus amoenus*, skoro wspomina „o ciepłym i wonnym powietrzu” (s. 804), pięknych ludziach oraz przyjemnym klimacie (s. 803). Reb Mordke, dojrzały, bardziej doświadczony, pokazuje mu jednak drugie oblicze miasta – brudne podwórka pozbawione już urody – pełne śmieci i padliny, implikujących nie tylko przykry widok, ale i odrażające wonie. W *Księgach Jakubowych* zapachy Południa i Azji Mniejszej są bardziej zróżnicowane, co manifestuje się we współwystępowaniu wstrętnych woni i zapachów balsamicznych<sup>39</sup>:

„Gdy słońce zaczęło się dobywać spod horyzontu [...] obudziły się wszystkie zapachy świata: kwiatów pomarańczy, dymu, popiołu i wczorajszych gnijących resztek wyrzucanych na ulicę. I kadzidła, i oślich odchodów” (s. 677).

Przytoczony fragment zwraca uwagę enumeracją, dzięki której powstaje opis rozwinięty<sup>40</sup>, bogaty w szczegóły i odbiegający od obrazów miast północnych, bardziej zdominowanych przez brzydotę, brak higieny i ubóstwo<sup>41</sup>. Przybywający do Częstochowy Jehuda Towa Lewi mieszka w brudnej chałupie:

---

<sup>38</sup> E. Kasperski, *Antropologia a kultura*, [w:] idem, *Świat człowieka. Wstęp do antropologii literatury*, Pultusk-Warszawa 2006, s. 17-18.

<sup>39</sup> Pojawiają się tu również zapachy spaleniznowe i kaprylowe. W miastach tureckich, nawet w Stambule w czasach osmańskich mieszkańcy biedniejszych dzielnic wyrzucali odpadki na zewnątrz. Por. M. Gołaszewska, *op. cit.*, s. 18-19; Por. R. Lewis, *Życie codzienne w Turcji osmańskiej*, tłum. W. Radwański, Warszawa 1984, s. 73.

<sup>40</sup> Zob. J. Sławiński, *op. cit.*, s. 221.

<sup>41</sup> Trzeba jednak pamiętać, że zróżnicowanie higieny w kulturze XVIII w. miało związek ze statusem społecznym jednostki, na co zwrócił uwagę przebywający wówczas na ziemiach polskich J. E. Biester. Podobne różnice ujawniały się w kulturze Europy zachodniej. A. Mączak, *Życie*



„Towa brzydzi się tu dotknąć czegokolwiek. Wychodek jest taki, że od jego wyziewów robi mu się słabo, ot daszek na kołkach, zasłonięty brudna szmatą, w sąsiedztwie kupy gnoju. (...) Stary Towa unosi nieco długi płaszcz, panicznie się bojąc, że uwala się w gównie” (s. 251).

Miasta Północy różnią się też od miast Zachodu, jak Wiedeń, w którym „ściany pachną wapnem, świeżym drewnem”, a domy mają kanalizację (s. 134).

Odmienność higieny Północy i Południa (także Azji Mniejszej) sygnalizowana jest w powieści także w obrazach zanieczyszczonych wód. Zakażone źródła Lwowa (s. 394) zagrażają życiu mieszkańców, zaś niemile wonie – „zapach brudnej wody, mułu i gnijących ryb” (s. 804) okolic Smyrny ukazane są jako przykre, ale też skłaniające do refleksji nad porządkiem świata – reż Mordke bowiem sądzi, że taki jest właśnie „prawdziwy zapach świata” (s. 394).

Obrazy brudu w miastach, miasteczkach i na drogach, uzupełnione są bardziej zindywidualizowanymi opisami higieny. Tokarczuk bowiem, konsekwentnie kreując panoramę Europy z perspektywy wędrówek Nachmana z Buska, we wspomnianych wcześniej „ramach” umieszcza ludzi i ich życie codzienne. Literackie wyobrażenia higieny człowieka XVIII w. cechuje ekspozowanie brudu, zaniedbania i choroby, choć odnajdujemy też wzmianki na temat praktyk służących utrzymaniu czystości. Pisarka bogactwo szczegółów w tych deskrypcjach osiąga przez łączenie prozopografii i etopei<sup>42</sup>. Opisy te prezentują ciało; od wyglądu przez funkcjonowanie po stany chorobowe. W tym też porządku będziemy się im przyglądali. W powieści autorki „*Prawieku i innych czasów*” niedobory higieny w obrębie wyglądu człowieka najwyraźniej zaznaczają się w stanie włosów, brudzie ciała, wydzielanych przez nie woniach oraz stroju. Włosy, od wieków uznawane za ważny element urody kobiecej<sup>43</sup> oraz męskiej<sup>44</sup>, w *Księgach Jakubowych* często przedstawione są jako brudne i skołtunione. Niedbałość ta dotyczy głównie płci żeńskiej. Tak więc w powieści pojawia się dziewczynka o potarganych włosach na rohatyńskim przedmieściu (s. 900), częstochowskie Żydówki kryjące pod czepkami

---

*codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978, s. 116-117; A. Collopm, *Rodziny i wspólne zamieszkiwanie*, [w:] Ph. Ariès, G. Duby (red.), *Historia życia prywatnego*, t. 3, R. Chartier (red.), *Od renesansu do oświecenia*, Wrocław 1999, s. 525-534.

<sup>42</sup> Do obrazu włącza zatem etopeje (opisy obyczajów) oraz prozopografie (w tym kontekście deskrypcje wyglądu zewnętrznego). Zob. T. Todorov, *op. cit.*, s. 200-201.

<sup>43</sup> Por. K. Banek, *Opowieści o włosach. Zwyczaje-rytuały-symbolika*, Warszawa 2010, s. 200-218.

<sup>44</sup> Por. G. Vigarello, *Historia urody. Ciało i sztuka upiększania od renesansu do dziś*, tłum. M. Falski, Warszawa 2011, s. 27.; K. Banek, *op. cit.*, s. 193-200.

kołtuny (s. 263), wyznawczynie Franka przybywająca do jego siedziby w Niemczech (s. 158), Jakub zaś nabywa insekty wskutek bujnego życia seksualnego w Iwaniu (s. 498). Warto jednak podkreślić, że pozbawione higieny włosy nie były w XVIII w. zjawiskiem odosobnionym<sup>45</sup>. Nietrudno zauważyć, że kołtuny i insekty w powieściowym świecie są świadectwami braku higieny kobiet, głównie pochodzenia judajskiego, choć w tradycji żydowskiej posiadanie lub zachowanie długich włosów miało charakter religijny i obyczajowy. Zameżone kobiety ścinały włosy, mężczyźni zaś, zgodnie z wolą Jahwe (Księga Kapłańska 19, 27) zachowywali włosy i nie golili się<sup>46</sup>. Pisarka, wspominając o kołtunach zasiedlonych przez wszy<sup>47</sup>, pokazuje zmiany w higienie XVIII w. Tłumy przybywających do Niemiec ze Wschodu wyznawców Franka zaskakiwały brudem, co poświadcza, że w kulturze Zachodu brak higieny uchodził już za rażący, zaś skołtunione włosy za niedopuszczalne zaniedbanie – w Wiedniu, jak czytamy, „Nikt (...) nie cierpi na kołtun” (s. 134). Pisarka sygnalizuje związek pomiędzy troską o czystość ciała a wyobrazeniami formowanymi przez wiarę. Przybywająca do Niemiec frankistka, budziła odrazę proroka i jego dworu, ale skołtunionych włosów „nie dała sobie ostrzyc, bojąc się, że wraz z nim straci życie” (s. 158). Obcięcie spętlonych włosów okazuje się w powieści czynnością higieniczną i religijną – sam Jakub pali włosy i odmawia nad nimi modlitwę, co wykazuje związek z przekonaniem o tkwiących w nich sile witalnej<sup>48</sup>.

W powieściowym *spatium* brudny świat zamieszkują często brudni ludzie. Warto zaznaczyć, że pisarka wierna prawdzie historycznej, pokazuje znaczące w kulturze XVIII w. rozbieżności. Wygodom higienicznym możliwych towarzyszy ograniczony do nich dostęp biedoty, a jego konsekwencją są zaniedbania zagrażające życiu. Tokarczuk, kreując obraz epoki, podkreśla różnice społeczne i kulturowe w trybie życia i obyczajach. Brud, nieobcy jest mieszkańcom Południa, wyznawcom innych religii<sup>49</sup>, reprezentantom takich stanów, jak duchowni. Stąd też brudne są prostytutki (s. 523), wyznawcy Franka z Iwania (s. 489) i ci, którzy udają się za nim na Zachód (s. 158). Brak higieny bywa więc „ogólny”, niedookreślony w szczegółach, zamknięty w znaczeniach im-

---

<sup>45</sup> Jak pamiętamy, w XVIII w. w modzie były peruki, które miały za zadanie formować wygląd, ale nie służyły higienie. Por. G. Vigarello, *Historia urody...*, s. 114-116.

<sup>46</sup> Por. B. Banek, *op. cit.*, s. 46.

<sup>47</sup> Por. B. Baranowski, *Życie codzienne...*, s. 99; M. Kawa, *op. cit.*, s. 46-54.

<sup>48</sup> W tradycji judajskiej zrodziło się za sprawą biblijnej opowieści o Samsonie (Księga Sędziów 13-16), który dzięki zachowaniu owłosienia był niezwycięzony. Warto pamiętać, że podobne wyobrażenia funkcjonują także w innych kulturach. Por. K. Banek, *op. cit.*, s. 25-35.

<sup>49</sup> Warto podkreślić, że w powieści w obrębie judaizmu zaznacza się odmienny stosunek do higieny. Inaczej dbają o nią Żydzi sefardyjscy, inaczej aszkenazyjscy.

plikowanych przez przymiotnik „brudni”, ale, co należy podkreślić, bywa też precyzyjnie zlokalizowany. Brud ciał niedostatecznie mytych manifestuje się w wyrazistej woni. Chanie „Przeszkadzają (...) zapachy innych kobiet na skórze męża” (s. 498) i raczej nie są przyjemne, skoro kilka zdań wcześniej mowa jest o powszechnie panującym w Iwaniu brudzie. Mocne, niewykluczone też, że przykre, przywodzące na myśl zapachy bywają w powieści nienazwane. Pisarka subtelnie je przywołuje, wspominając o pocie. Choć jednoznacznie nie oznacza on brudu, pośrednio wskazuje na przynajmniej chwilowy brak higieny. W *Księgach Jakubowych* pot jako naturalna wydzielina ciała towarzyszy wyślinkowi oraz szczególnym emocjom. Już w prologu pojawia się scena, w której chora Jenta „czuje tylko ciepło i obecność brodatego spoconego mężczyzny” (s. 906). Zatraskany Elisza Szor jest przez niedomagającą bohaterkę odczuwany termicznie, dotykowo i węchowo, skoro z trudem podnosi ona powieki, a mowa jest o spoconym mężczyźnie. Nie wiemy jednak, jak jest odbierana woń wydzieliny. Z podobnym obrazem mamy do czynienia w powieści, gdy Aszer Rubin wspomina po latach zachowanie Chai Szor. Rohatyńska żydowska wieszczka prorokowała „rzucając się po podłodze, przęcąc ciało, cała spocona” (s. 135). Niezwykłość tej sceny, utrwalonej w pamięci lekarza, tkwi w niecodziennym darze, ale też w objawach somatycznych, wśród których pot odgrywa znaczącą rolę, zważywszy na fakt, że bohaterka jest nim oblana. Wydzielina zatem jest traktowana tutaj jako jeden z symptomów intensywnych doznań, a ich woń nie odgrywa znaczącej roli, pomimo że jej obecność świadczy o osłabieniu higieny oraz implikuje intensywniejszy zapach ciała.

Obraz osiemnastowiecznej Europy uzupełniają opisy strojów, które w *Księgach Jakubowych* pełnią ważną rolę – odróżniają stany, pochodzenie etniczne, wyznanie, kulturę<sup>50</sup>.

Można więc je traktować jako komponent funkcjonującego w epoce systemu komunikacji wzrokowej<sup>51</sup>. Ubiory są w powieści barwnie opisane, ale ich deskrypcje wykazują wyraźne różnice. Stroje rodzime oraz tureckie (noszone m. in. przez Jakuba Franka), chłopskie i stanu duchownego (np. księdza Chmielowskiego) współtworzą obraz epoki – jej złożoną strukturę. Jednak niezależnie od kultury, szaty bywają piękne lub proste, czyste lub brudne. Tokarczuk o niechlujnych strojach wspomina kilkakrotnie i zwykle stan odzienia pozostaje w związku z podróżą. Nachman wzbudza zainteresowanie, wracając z Południa, ubrany w nieznaną wśród podolskich Żydów jasny, ale

<sup>50</sup> Zob. F. Boucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, tłum. P. Wrzosek, Warszawa 2003, s. 295-307.

<sup>51</sup> Por. U. Eco, *Nieobecna struktura*, tłum. A. Weinsberg, P. Bravo, Warszawa 1996, s. 391-392.

„przybrudzony” płaszcz i sandały (s. 801), Moliwda-Kossakowski zaś nosi „biały turecki zawój, bardzo przybrudzony” (s. 713), zaś przybywający do Smyrny Żydzi z Polski są rozpoznawani przez tubylców po „cieplejszych ubiorach przybrudzonych, obstrzępionych u dołu, często byle jakich” (s. 792). Powtarzający się epitet określający świeżość stroju uznać należy za znaczący trop kultury i higieny w XVIII w. Ewokuje on obraz ubiorów, które nie są ewidentnie brudne, lecz zaniedbane i nie jest to ich stan ostateczny. Takie wyobrażenie strojów wskazuje na dbałość o czystość szat, która jednak w pewnych sytuacjach jest ograniczona<sup>52</sup>. Niechlujność wędrowców, zwłaszcza niezamożnych, uzasadniona trudami podróży, sąsiaduje w powieściowym *spatium* z brudem odzieży tych, którzy żyją w lepszych warunkach. Tak oto opisany jest strój księdza Chmielowskiego:

Jego wyświechtana, strzępiąca się sutanna z wełnianego kamlotu wytarła się na brzuchu i teraz lśni tu jaśniejszą plamą” (s. 856-845)

„Stary księżulo w przybrudzonej sutannie (kilka oberwanych guzików, to niedopuszczalne), ze zniszczoną torbą, przy której urwał się pasek i dlatego trzyma ją pod pachą (...)” (s. 633).

Prozopografia ta, akcentująca niedostatki ubioru duchownego, *de facto* przekształca się w epopeję. Niedbałość o wygląd i higienę autora *Nowych Aten*<sup>53</sup>, uznawanych za pierwszą polską encyklopedię, sygnalizowana w opisie, wykazuje związek z funkcjonującymi w kulturze wyobrażeniami duchownego<sup>54</sup> oraz roztargnionego uczonego, którego uwagę zajmują sprawy ważniejsze niż doczesność.

W powieściowym świecie osiemnastowiecznej Europy i Azji Mniejszej higiena pozostaje w ścisłym związku z chorobą. Tokarczuk z niezwykłą barwnością kreuje jej obrazy począwszy od różnych schorzeń po opisy epidemii. Konsekwentnie, zachowując wierność wobec realiów epoki, pisarka nie nazywa chorób, a epidemie określa jako zarazy.

Najczęściej pojawiają się na kartach powieści opisy lub tylko wzmianki o symptomach. Pisarka najwięcej miejsca poświęca ranom oraz ich wydzielinom. Przyczyny zranień bywają najczęściej wynikiem braku higieny (np. obecności insektów – wszy, s. 815, komarów, s. 820), chorób nabywanych w trudnych warunkach zarówno na Północy (ropiejące rany po odmrożeniach u bieguna, s. 732), jak i w Azji Mniejszej (smyrneńskie żebraczki „Owrzodzi-

<sup>52</sup> Zamożni wędrowcy w XVI w. zabierali w podróż praczki. Por. A. Mączak, *op. cit.*, s. 116.

<sup>53</sup> *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna, na różne tytuły iak na classes podzielona, mądrym dla memoryalu, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana alias...*. Lwów 1745-1746.; wydanie uzupełnione i rozszerzone, Lwów 1754-1764.

<sup>54</sup> Tu brak higieny stanowi odstępstwo od przyjętych norm.

łe, chore” (s. 803). Nietrudno dostrzec, że autorka *Podróży ludzi Księgi* rezygnuje z obszernych deskrypcji ran i zaburzeń procesu ich gojenia się. Skąpe wzmianki okazują się jednak wystarczające do wykreowania obrazów polisensorycznych. Ewokowane przez nie obrazy współtworzoną doznania wzrokowe (kształty, barwy), dotykowe (lepkość), zapachowe (woń ropy, krwi)<sup>55</sup>, w większości ewokujące negatywne skojarzenia<sup>56</sup>.

Do najciekawszych obrazów higieny w *Księgach Jakubowych* należą opisy zarazy. W obfitującym w nie XVIII w.<sup>57</sup> nie określano z nazwy epidemii, najczęściej mówiono o „morowym powietrzu” lub „zarazie”<sup>58</sup>. Do schyłku XIX w. brakowało również wiedzy na temat przyczyn epidemii<sup>59</sup> i, jak podaje Giedrojc, lekarze łączyli jej pojawianie się „mgłą gęstą”, „jadowitą parą”, „waporem”<sup>60</sup> oraz wpływem komet i gwiazd<sup>61</sup>. Wierna historycznym realiom pisar-ka<sup>62</sup>, także nie używa w odniesieniu do pojawiającej się zarazy nazwy konkretnej choroby, za to skrupulatnie i barwnie kreuje jej literacką wizję. Tokarczuk podkreśla częste jej występowanie (np. w 1654 r., s. 764), przebieg oraz skutki społeczne – oskarżenia Żydów o jej spowodowania (s. 764)<sup>63</sup>. Nie wszystkie jednak wzmianki o epidemiach uwzględniają deskrypcje higieny. Najwięcej

<sup>55</sup> Zapachy te zaliczyć można do wstrętnych. Por. M. Golaszewska, *op. cit.*, s. 18-19.

<sup>56</sup> Lepkość jest doznaniem, które w kulturze ewokuje negatywne skojarzenia. Sartre zauważa, że „Lepkość jest niczym pulapka, przyległa ja ssący robak; atakuje granice między mną a sobą”. Por. J.P. Sartre, *L'Être et le Neant*. Cyt. za: M. Kawa, *op. cit.*, s. 118.

<sup>57</sup> Fr. Giedrojc podaje następujące daty występowania epidemii: 1704-1714, 1717-1719, 1721-1722, 1727-1730, 1732, 1734, 1736-1740, 1744-1749, 1755-1756, 1764, 1769-1771, 1773, 1775, 1780, 1782-1784, 1786, 1788 i 1797-1800. Zob. Fr. Giedrojc, *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych. Zarys historyczny*, Warszawa 1899, s. 23-67.

<sup>58</sup> Giedrojc odnotwuje również takie określenia, jak: powietrze morowe, łóznica, pomarlica, choroba łożna, *lues*, epidemia, *febris maligna et pestentialis*, *morbus inuiniarius*, *pestis*, *aër pestiferus*, *aura pestifera*, *pestis bubonum*, *mortalitas*. Podkreśla jednak, że w XVIII w. zaznacza się już dążenie do nazywania chorób wywołujących epidemie oraz działania profilaktyczne. Zob. *Ibidem*, s. 2, 73, 89; A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000, s. 21-22.

<sup>59</sup> Por. G. Vigarello, *Historia zdrowia i choroby. Od średniowiecza do współczesności*, tłum. M. Szymańska, Warszawa 1997, s. 97-100.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 69. Zob. też. G. Vigarello, *Historia zdrowia...*, s. 101-103.

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 73.

<sup>62</sup> Warto jej deksypcje porównać z opisami zamieszczonymi w staropolskich kalendarzach z XVIII w. Zob. B. Rok, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995, s. 28-30.

<sup>63</sup> Takie opinie pojawiały się w Europie już wcześniej, m. in., podczas wielkiej epidemii dżumy. Choroba ta, obok innych wywołujących epidemie, była mitologizowana. Por. A. G. Carmichael, *Dżuma dymienicza: czarna śmierć*, [w:] K. F. Kiple (red.), *Wielkie epidemie w dziejach ludzkości*, tłum. Z. Sidorkiewicz, Poznań, 2002, s. 91; J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV-XVIII w.*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1986, s. 127-136; M. Sznajderman, *Zaraza. Mitologia dżumy, cholery i AIDS*, Warszawa 1994.

miejsca poświęca autorka zarazie wybuchłej w roku 1759 – cały rozdział 21 – ponieważ odegrała ona pewną rolę w dziejach ruchu frankistów. W jej trakcie, sporo wyznawców nowego proroka zmarło, co osłabiło jego wizerunek. Frank bowiem wspominał o nieśmiertelności chrześcijan, co dla dokonujących konwersji Żydów było ważnym argumentem<sup>64</sup>. Pisarka, odtwarzając mentalność i kulturę XVIII w., opisuje objawy epidemii<sup>65</sup>, wśród których „cuchnące wapory” zarażonych ciał (s. 660), wodnista (s. 397) i krwista biegunka (s. 377) stanowią dla lwowskiego lekarza przyczynę szerzenia się zarazy. Postać Aszera Rubina, lekarza korespondującego z Abrahamem Emanuelem Wolffem, ważnym dla osiemnastowiecznej medycyny badaczem<sup>66</sup>, odgrywa istotną rolę<sup>67</sup>. W deskrypcji epidemii nie tylko otacza opieką zarażonych, ale też wykazuje się wiedzą – dostrzega bowiem związek pomiędzy ujęciami wodnymi a dostającymi się do nich zanieczyszczeniami kloak (s. 394-393)<sup>68</sup>, wie o istnieniu zarazków (s. 396), wykazuje się również świadomym stosunkiem do higieny<sup>69</sup>. Tokarczuk, opisując zarazę we Lwowie, sygnalizuje stosowanie środków zapobiegających rozprzestrzenianiu się epidemii. Aszer usuwa odzież, w której badał chorych (s. 397), pali ją (s. 392), zakazuje dotykania czegokolwiek w szpitalu (s. 394)<sup>70</sup>, wierzy w skuteczność ochrony dróg oddechowych (zakrywanie tkaniną, s. 395). Walka z epidemią jest ukazana jako zmaganie się z niewiedzą oraz brakiem higieny. Trwałość przesądów (np. w związek epidemii z grzechem oraz ruchami ciał niebieskich, s. 397-396) oraz fatalne warunki w szpitalach (fetor, posłania na podłodze, s. 395), stanowią przeszkody w ograniczeniu jej rozmiarów. Oparte na wnikliwych lekturach prac historycznych spostrzeżenia autorki można zatem uznać za wierne epoce, w której obok formującej się wiedzy medycznej nadal wiele zjawisk uznaje się za znaki boskie lub przejaw sił kosmicznych.

Obrazy higieny w *Księgach Jakubowych* nie odgrywają w utworze roli pierwszorzędnej. Jednocześnie jednak stanowią ważny rys kultury. Jeśli przyjmiemy za Uspieńskim i Łotmanem, że „Kultura nigdy nie obejmuje

---

<sup>64</sup> J. Doktor, *Śladami mesjasza-apostaty. Żydowskie ruchy mesjańskie w XVII i XVIII wieku a problem konwersji*, Wrocław 1998, s. 179.

<sup>65</sup> Bóle brzucha, osłabienie, ostre rysy, zapadłe oczy (s. 397), puchlina (s. 394).

<sup>66</sup> Por. <http://www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/index/54667.html> (dostęp: 11.05.2015).

<sup>67</sup> W XVIII w. rola lekarza i profilaktyki znacząco się zmienia. Por. G. Vigarello, *Historia zdrowia...*, s. 171-175.

<sup>68</sup> Należy jednak podkreślić, że pisarka, kreując tę postać, pokazuje proces przekształcania się wyobrażeń o epidemiach. Aszer bowiem w swoich rozważaniach o przyczynach zarazy wspomina o zaduchowej, gęstej mgle oraz o zjadliwym powietrzu (s. 396).

<sup>69</sup> W XVIII w. rozwija się również epidemiologia (Sebastian Petrycy z Pilzna, Jan Innocenty Petrycy, Sebastian Śleszkowski). Zob. A. Karpiński, *op. cit.*, s. 282.

<sup>70</sup> Zob. A. Karpiński, *op. cit.*, s. 131-138.

w s z y s t k i e g o i tworzy w sposób szczególnie odgraniczony obszar”<sup>71</sup>, to w jego obrębie mieści się życie codzienne. Higiena jako jego komponent podlega procesowi uznakowienia, funkcjonuje jako element pamięci zbiorowej, podlega typowym dla kultury przekształceniom<sup>72</sup>. Jej literacki obraz współtworzy powieściowy świat, czyniąc go barwnym i odślania złożoność kultury XVIII w. Dynamika zmian w nim zachodzących obejmuje nie tylko naukę i estetykę, ale też religię. Wszystkie one przebiegają w czasach obfitujących w wojny i epidemie, wymuszających walkę o przetrwanie, którym paradoksalnie towarzyszy intensywnie rozwijająca się sztuka. W powieści Tokarczuk świat pozostaje w wiecznym ruchu i ma dwoistą naturę, jak słowo, które „W ciele człowieka pęka na dwoje, na substancję i istotę (s. 906). Zatem sąsiadują w nim piękno i brzydota, harmonia i chaos, brud i dążenie do czystości.



---

<sup>71</sup> J. Lotman, B. Uspieński, *O semiotycznym mechanizmie kultury*, tłum. J. Faryno, [w:] *Semiotyka kultury*, wyb. i oprac. E. Janus, M. R. Mayenowa, przedmowa S. Zólkiewski, Warszawa 1977, s. 147.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 153-154.